



Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 970).



Święty Udalryk był synem hrabiego Hupolda na Kyburgu i Dillingen i jego małżonki Dietburgi, córki księcia szwabskiego. Słabowite, ale uzdolnione pacholę odebrało religijne wychowanie w klasztorze St. Gallen. Poznał on tam bogobojną pustelnicę Wiboradę, osiadłą przy kapliczce świętego Jerzego i często z nią rozmawiał o Niebie i życiu pozagrobowym. W jednej z rozmów dotyczących przyszłego powołania jego, gdy wahał się, czy ma zostać świeckim lub też zakonny księdzem, przepowiedziała mu Wiborada, że wola Boża nie przeznaczyła go na członka klasztoru St. Gallen, lecz na Biskupa diecezji leżącej ku Wschodowi, gdzie rzeka Lech stanowi granicę dwóch krajów.

Udalryk wrócił do rodziców i oddał się do dyspozycji Wojciecha, Biskupa Augsburskiego. Ten poznał się na młodzieńcu, wyświęcił go na kapłana i mimo jego młodości dał mu Kanonikat przy Katedrze. Udalryk trawił cały czas na pełnieniu obowiązków swego urzędowania, nauce,



zarliwej modlitwie i udzielaniu jałmużny. Aby się utwierdzić w wierze i życiu chrześcijańskim, odbył pielgrzymkę do grobu świętych Apostołów w Rzymie i katakomb Męczenników. Wróciwszy w strony rodzinne, zastał osieroconą Stolicę Biskupią, na którą zasiadł był niedołężny Hilkin. Nie mogąc patrzeć obojętnie na rządy swego duchownego zwierzchnika, złożył swój urząd, chodził tylko do chóru i zajął się administracją dóbr ojca na rzecz matki, która tymczasem była owdowiła. Po kilku latach umarł Hilkin, a cesarz Henryk I ofiarował trzydziestoczteroletniemu Udalrykowi godność Biskupa Augsburskiego. Dyecezya potrzebowała sprężystego i dobrego pasterza, gdyż Węgrzy najechawszy kraj niemiecki spustoszyli wszystko ogniem i mieczem. Udalryk płakał z płaczącymi, kołł rany, jak mógł i dawał wszystko, co posiadał, aby je zagoić.

Biskupi, będący według ówczesnego zwyczaju zarazem świeckimi książętami swych dyecezyi, zobowiązani byli piastować przeróżne urzędy i dostojęstwa u dworu cesarskiego, jako też brać udział w wojennych wyprawach wraz z swem wojskiem i opuszczać na niejaki czas swoje dyecezye. Udalryk nie mógł się wyłamać z tej ciężącej na sobie powinności; umiłowawszy jednak swój urząd duchowny, wyprosił sobie u cesarza, aby go zwolnił od służby wojennej, a natomiast przyjął syna jego siostry jako zastępcę. Teraz dopiero mógł cały czas poświęcić ukochanym dyecezyanom, dbać o ich dobro doczesne i duchowe, usuwać spustoszenia poczynione przez wojnę, zakładać szkoły i klasztory, budować kościoły, wspierać ubogich, starać się o upiększenie nabożeństwa, zachęcać podwładne duchowieństwo do pobożności i nauk, wszczepiać w lud zamiłowanie moralności i zgody chrześcijańskiej. W tem wszystkim przyświecał sam dobrym przykładem. Codziennie oddawał się modlitwie i śpiewał w chórze, odprawiał Msze święte, pościł surowo, sypiał tylko kilka godzin na słomie, obcych przyjmował gościnnie, wspierał szcudrobliwie biednych i uciśnionych, odbywał święte pielgrzymki i pospół z świętym Konradem był świadkiem



konsekracji kaplicy Maria-Einsiedeln w roku 948.

Błogiemu i zbawiennemu jego działaniu położył niezapowiedziany koniec nowy najazd Węgrów, którzy szerząc wszędzie mordy i pożogi, stanęli niebawem przed bramami Augsburga. W groźnym tem położeniu dziwnie zajaśniała wiara i ojcowska miłość świętego Biskupa. Rozkazał bowiem wszystkie niemowlęta miejskie znieść do kościoła katedralnego, złożyć je na zimnych flisach i wśród kwilenia dzieci zasyłał wraz z ludem gorące modły do Boga, błagając Go we łzach o miłosierdzie. Nieprzyjaciół zwinął obóz i nie kusząc się o zdobycie miasta, ruszył do Alzacji.

Ale na tem nie koniec; wkrótce zagroziło miastu nie mniejsze niebezpieczeństwo. Luitolf, syn cesarza Ottona I, książę szwabski, podniósł rokosz przeciw własnemu ojcu. Przyłączył się do niego Arnulf, książę bawarski, wtargnął do diecezji Augsburskiej i obległ wiernego cesarzowi Udalryka w zamku Münchingen. Leżał tedy święty Pasterz dzień i noc na kolanach, błagając o ratunek; wtem pojawia się brat jego Diepold i kuzyn jego Adalbert, gromią oblegających i Biskupa ocalają. Wkrótce udało się Udalrykowi wspólnie z Hartbertem, Biskupem, pojednać ojca zwaśnionego ze synem i to w tej chwili, kiedy krwawy bój miał ich losy rozstrzygnąć.

Nie dość na tem; stronnicy Luitolfa przywołali na pomoc Węgrów, którzy dotarłszy aż do gór Czarnej Lasu, zagrażali samemu Augsburgowi, dokąd się były schroniły tysiące ludu wiejskiego. Udalryk nie zwątpił o ratunku; świątynie zapełnił modłaczami się niewiastami, mury obsadził zbrojnymi, obstawił posterunki, zachęcając do męstwa i zaufania w Bogu. Wściekłość hetmana węgierskiego była tak straszną, że biczami kazał pędzić wojsko do szturm. Nagle uciął zgiełk, Węgrzy ustąpili, cesarz Otton ukazał się z silnymi zastępami. Udalryk przywiódł mu swych



wojownikow, a gdy sposobiono się do bitwy, nakazał post. O brzasku dnia 10 sierpnia odprawił Święty w obliczu wojska Mszę świętą, dał cesarzowi i książętom rzeszy Komunię św. i zachęcał wszystkich do ufności w Bogu. Otton dosiadł konia, Udalryk stanął z krzyżem obok niego, sztandar z obrazem świętego Michała powiewał w powietrzu, a hasło do bitwy rozlegało się głośno. Krwawy to był bój, krew płynęła potokami, pobojuwisko pokrywały stosy poległych. Klęska Węgrów była tak wielką, że odtąd zaniechali najazdów; ale i straty zwycięzców były ciężkie, i tylko szczodroblliwość i ofiarność Biskupa mogła jakąkolwiek przynieść ulgę i pociechę. Bogu tylko wiadome łyzy, które osuszył, ulga, jaką przynosił, potrzeby, którym zaradzał. W tem utrapieniu odbył pielgrzymkę do Matki Bożej w Einsiedeln, skąd przywiózł z sobą zakonnika Wolfganga, późniejszego Biskupa Ratysbońskiego.

Jako ośmdziesięcioletni starzec odbył pielgrzymkę do Rzymu. W powrocie odwiedził cesarza Ottona i usilnie go prosił, aby wyznaczył za następcę na Stolicę Augsburską dzielnego Adelbara. Cesarz przychylił się do jego prośby, Udalryk zrzekł się godności, przywdział ubożuchną sukienkę św. Benedykta i oddał się modlitwie; ale Synod w Ingelheimie nie potwierdził zrzeczenia. Przybrał się przeto znowu w płaszcz Biskupi i piastował tę godność póki go Pan Bóg nie powołał do Swej chwały. W przeczuciu śmierci kazał się zanieść do kościoła, wysłuchał Mszy świętej, kazał stawić przed sobą całe swoje mienie, dwie komże, cokolwiek bielizny, dwa płaszcze i dziesięć szelągów w gotowiźnie, dzieląc to między biednych. Położony na popiele zamknął powieki dnia 4 lipca 973, licząc lat 83. W dwadzieścia lat po śmierci zaliczony został przez Papieża Jana XV w poczet Świętych, według form obecnie używanych. Przedtem bowiem te sługi Boskie, których śmierć stwierdziły cuda, bez zapytania Rzymu czczono jako Świętych na mocy zgody ludu i duchowieństwa.



Przedstawiają go różnie, a między innymi w ten sposób, że trzyma rybę w ręku, co jest z następującego powodu: Razu pewnego odwiedził go przyjaciel Konrad, Biskup Konstancyeński. Obaj wieczerali pospołu w czwartek wieczorem i przeciągnęli pobożne rozmowy aż do piątku rana, wtem przybiegł goniec księcia bawarskiego. Udalryk odprawił go niezadługo i dał mu kawał mięsa na drogę, zapomniawszy, że to piątek. Goniec wróciwszy do swego pana, zaczął wymyślać na Biskupa, zowiąc go obłudnikiem i w dowód pokazał ów kawał mięsa. Tymczasem owo mięso okazało się rybą. Bóg więc cudem ocalił cześć Świętego i zawstydził oszczercę.

Nauka moralna.

Kluczem do zrozumienia zwycięstw tego świętego Biskupa nad licznymi i potężnymi nieprzyjaciołmi jest jego gorliwość w spełnianiu ofiary Ciała i Krwi Pańskiej. Miewał on niekiedy Mszę św. po dwa i trzykroć dziennie. Wówczas wolno to było kapłanom, dziś atoli dzieje się podobnie tylko w dzień Bożego Narodzenia. Msza św. jest najskuteczniejszym sposobem osiągnięcia łaski i błogosławieństwa Bożego. Udalryk wiedział o tem i mocno był przekonany, że Msza święta najmiłszą jest Bogu ofiarą. Nie dziw przeto, że Pan Bóg zlewał na niego hojnie Swe błogosławieństwa.



Nasladujmy przeto świętego Biskupa; uczęszczajmy, o ile nam czas pozwala, na Msze codziennie, a Najwyższy nie poskąpi nam Swych łask i błogosławieństw ani w życiu, ani w godzinę śmierci. Apostołowie są fundamentem i niejako podwaliną domu Bożego, cały świat chrześcijański zaś jest ścianami jego. Wszakże Apostoł mówi: „Świątynia Boga świętą jest, a tą świątynią jesteście wy.” Dążmy przeto do połączenia się, z Tym, który z nas wzniósł i wystawił Swój gmach rozległy. W niebiesiech niema głodu i pragnienia, niema mrozu ani upałów, niema chorób, ani boleści, niema zasadzek ani nieprzyjaciół, albowiem wybrani będą jakoby Aniołowie nie podlegający zmianie, i na wieki mieszkać będą w gronie niebieskiem. Czy i ty, duszo chrześcijańska, nie pragniesz tam zamieszkać? Idź w ślady Udalryka św., niech twoja wiara będzie równie niewzruszoną, twoja modlitwa równie gorącą, twoja wstrzeźliwość i miłość bliźniego równie silną. Jeśli serce twe będzie także mieszkaniem Boga, jak to widziałeś u niego, wtedy wejdiesz do Nieba i będziesz miał szczęście oglądania oblicza Pańskiego po wieki wieków.

Modlitwa.

Panie i Boże mój! Za wstawieniem się sługi Twego Udalryka św., racz to sprawić, aby serce moje zawsze się do Ciebie skłaniało i zostało



mieszkańcem Twoim. Wszakże sam mówisz: „Kto Mnie miłuje, do tego przyjdę z Ojcem Moim i zamieszkać w nim.” Przyjdź tedy, Jezus mój, i racz zagościć w sercu moim, abym obecnością Twoją wspierany, coraz to więcej w dobrem się doskonalił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. A.

* *

* *



Oprocz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 4-go lipca pamiątka św. Ozeasza i Aggeusza, Proroków. — W Afryce dzień zgonu św. Jukundyana, Męczennika, utopionego w morzu. — W okolicy Berry śmierć męczeńska św. Wawrzyniana, Biskupa Sewilskiego, którego głowę przeniesiono do jego miasta biskupiego. — W Syrmium męczeństwo św. Innocentego i św. Sebastyi, Dziewicy z 30 towarzyszami. — W Madaurze w Afryce męczeństwo św. Namfaniona i jego towarzyszy, którym dodawał ducha w cierpieniach i jako przywódca naprzód szedł po koronę zwycięstwa. — W Cyrenie w Libyi dzień zgonu św. Teodora, Biskupa, którego w prześladowaniu dyokleciańskiem pałkami ołowianemi obito i pozbawiono języka; wkońcu jako Wyznawca przekroczył bramy Raju. — Tegoż dnia uroczystość św. Flawiana II z Antyochii i Eliasza z Jerozolimy, Biskupów, którzy za obronę Soboru chalcedońskiego wygnani zostali przez cesarza Anastazego, i jako zwycięzcy zasłużyli sobie na wieczną ojczyznę. — W Augsburgu w Retyi uroczystość świętego Udalryka, Biskupa, którego życie odznaczało się nadzwyczajną szczodrobiwością, mocą cudów i czuwaniem. — W Lizbonie w Portugalii dzień zgonu św. Królowej-wdowy Elżbiety z Portugalii, której uroczystość Papież Innocenty XII przełożył na dzień 8 lipca. — W Tours przeniesienie św. Martyna, Biskupa i Wyznawcy, jako też poświęcenie jego bazyliki; za życia swego otrzymał przed kilku laty tego samego dnia także święcenia Biskupie.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!



Ocen

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

4-go Lipca. Żywot świętego Udalryka, Biskupa. 4 | 9